

**KONKURS TŁUMACZENIOWY I LITERACKI JĘZYKA FRANCUSKIEGO
KIELCE 2018**



**Zespół Tłumaczeniowy „Traductor”
zrzeszony przy I LO im. Stefana Żeromskiego
w Kielcach**

ma przyjemność zaprosić Państwa do

uczestnictwa w Konkursie na najlepsze tłumaczenie tekstów literackich z języka francuskiego oraz najlepszy esej w języku polskim związany z tematyką francuską. Tytuł Konkursu „*Polska i Francja 1914-1918*”.

Kielce 2018

Kielce, luty 2018 r.

Szanowni Państwo !

W imieniu Zespołu Tłumaczeniowego „Traductor”, zrzeszonego przy I LO im. Stefana Żeromskiego w Kielcach, zachęceni pozytywnym doświadczeniem poprzednich czterech Konkursów, pragniemy poinformować o zorganizowanym przez nasz Zespół **Konkursie na najlepsze tłumaczenie tekstów literackich z języka francuskiego oraz najlepszy esej w języku polskim związany z tematyką francuską. Tytuł Konkursu „Polska i Francja 1914-1918”.**

Prosimy gorąco o rozpropagowanie idei naszego Konkursu i zachęcanie uczniów do wzięcia w nim udziału.

Do prośby dołączamy regulamin Konkursu, teksty do przetłumaczenia, oświadczenie o oryginalnym charakterze nadesłanej pracy.

A très bientôt!

Przewodniczący Zespołu „Traductor”

mgr Mieczysław Chomicz

Regulamin Konkursu

1. Konkurs ma charakter okolicznościowy: jego treść i wydarzenia mu towarzyszące wpisują się w ramy 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę oraz 100-lecia zakończenia I wojny światowej we Francji. Uroczyste rozdanie nagród za najlepsze teksty przewidziane jest na *9 listopada 2018r.* i będzie jednym z istotnych elementów szerszej uroczystości poświęconej obu rocznicom. Przewidziana jest obecność szeregu instytucji oficjalnych. Szczegółowy program pojawi się na stronach szkoły w późniejszym czasie.

2. Konkurs skierowany jest przede wszystkim do uczniów liceów, ale mogą wziąć w nim udział również uczniowie innych szkół średnich. Ze względu na datę ogłoszenia i zakończenia Konkursu pojawia się zagadnienie uczestnictwa uczniów obecnych klas trzecich, którzy w listopadzie nie będą już uczniami szkoły średniej. Nie stawiamy tutaj żadnych barier, oni także mogą nadsyłać teksty i być ewentualnymi laureatami w listopadzie br. Zdajemy sobie sprawę, że są oni w okresie przedmaturalnym, toteż dziękujemy z góry koleżankom i kolegom Romanistom za zmobilizowanie ich do uczestnictwa w naszym Konkursie.

3. Konkurs składa się z dwóch niezależnych części:

- **pierwsza część** polega na przetłumaczeniu dowolnie wybranej ilości zaproponowanych tekstów literackich: może to być więc tylko jeden tekst, kilka, lub wszystkie teksty. W każdej kategorii –teksty poetyckie, teksty prozatorskie– przyznawane będą odrębne nagrody; ta część skierowana jest wyłącznie do uczniów uczących się języka francuskiego.

- **druga część** polega na napisaniu, w języku polskim!, eseju pt. „Wspólnota i odrębność losów żołnierza polskiego i francuskiego na podstawie dwóch filmów: „Polonia Restituta”(19180), Bohdana Poręby oraz „Boże Narodzenie”(2005), Cristiana Cariona; filmy dostępne w Internecie. Esej powinien liczyć 3 do 4 stron A4 (prace poniżej 3 lub powyżej 4 stron nie będą uwzględniane); ta część skierowana jest do wszystkich uczniów interesujących się Francją; prosimy nauczycieli- romanistów aby rozpropagowali tę propozycję także wśród nauczycieli-polonistów. Każdy z uczestników może wziąć udział tylko w jednej lub równocześnie w dwóch częściach konkursu, a więc nadesłać przetłumaczony tekst literacki i esej. **Na każdej kartce tłumaczenia lub eseju, po lewej stronie, uczestnik zobowiązany jest umieścić swój adres internetowy!**

4. Uczestnik zobowiązany jest do podpisania oświadczenia o oryginalnym charakterze nadesłanej pracy (zgodnie z Ustawą z dn. 04.02.94r. o prawie autorskim, DZ.U. 94/24/83) załączonego do regulaminu konkursu. Na oświadczeniu należy obowiązkowo wpisać dane, które posłużą do odkodowania nadesłanych tekstów! **Oświadczenie należy przysłać pocztą w formie papierowej na adres I LO w Kielcach.**

5. O zwycięstwie w konkursie zdecyduje Zespół „Traductor” oraz tłumacze literatury francuskiej.

6. W części pierwszej konkursu zostaną przyznane **3 nagrody główne**, zaś w części drugiej **1 nagroda główna**. W zależności od poziomu nadesłanych prac, a zwłaszcza hojności naszych sponsorów, przewidujemy także wyróżnienia w poszczególnych kategoriach. Nagrody nie mają charakteru pieniężnego!

7. Prace należy przysyłać w postaci elektronicznej, najlepiej w formacie PDF, ewentualnie Word lub Accrobat, na adres elektroniczny naszej szkoły lo1@zeromski.kielce.eu lub „Traductora” pointe@interia.pl; załącznik najlepiej zatytułować „Traductor”.

8. Termin oddania prac upływa **10.09.2018r.**

9. Rozstrzygnięcie Konkursu oraz wręczenie nagród odbędzie się podczas uroczystości rocznicowych w I LO im. Stefana Żeromskiego w Kielcach w dniu **09.11.2018r.**(piątek). Postaramy się zorganizować uroczystości tak, aby jej uczestnicy spoza Kielc zdążyli wrócić do domu tego samego dnia.

10. Wszelkie pytania i uwagi dotyczące Konkursu należy kierować na adres Szkoły - **I LO im. Stefana Żeromskiego, ul. Ściegiennego 15, 25-033 Kielce, 41 367 61 57** lub bezpośrednio do przewodniczącego Konkursu - **606404028** lub adres maila **pointe@interia.pl** .

11. Niniejsze informacje i możliwość pobrania tekstów do tłumaczenia oraz formularza oświadczenia znajdziecie Państwo na **oficjalnej stronie naszego Liceum** www.zeromski.kielce.eu/ w menu – **Konkursy**.

Bonne chance!

OŚWIADCZENIE

Oświadczam, że nadesłany przeze mnie tekst (przekład/opowiadanie) stanowi efekt mojej indywidualnej pracy, nie zawiera fragmentów lub całości innych prac (przekładów/opracowań), poza jawnie cytowaną literaturą i nie był wcześniej publikowany.

Data

Czytelny podpis.....

Hasło(adres internetowy uczestnika umieszczony wcześniej pod tekstem tłumaczenia lub eseju):.....

Nazwisko , imię:.....

Nazwa i adres szkoły:.....

.....

Klasa:.....

KONKURS TŁUMACZENIOWY I LITERACKI

JĘZYKA FRANCUSKIEGO

POLSKA I FRANCJA 1914-18

EDYCJA 2018

Teksty

Teksty poetyckie

Nous allons partir...

Nous allons partir à l'assaut
Pour la dernière fois peut-être.
Puis... Ce sera le grand repos!
Lorsque vous recevrez ma lettre
N'oubliez pas que: "*le petit*"
Voit, malgré tout, la vie en rose,
Que s'il meure... c'est pour son pays
Combattant pour la noble cause...
Mais si parfois j'étais blessé
Mortellement... que je succombe,
Vous ne pourriez ni m'embrasser,
Ni venir prier sur ma tombe...
Qu'importe! Ne blasphémez pas,
La gloire sera ma vengeance
Et le jour où... "*On les aura!*"
Criez pour moi: **Vive la France!**
Toi, Maman, cache ta douleur,
Souffre fièrement, crois et prie...
Pour moi ce serait un honneur
Que de mourir pour la Patrie!

Jean Charles Saisset, du 23e R.I.C; mort pour la France le 5 mai 1917 dans l'Aisne à l'âge de 22 ans;
source: <http://lesmidi.canalblog.com/archives/poemes/index.html>.

Les muguets d'Argonne

Les muguets sont fleuris mignonne,
C'est ton parfum aimé, je crois,
Aussi ma lettre cette fois
Vient t'offrir les muguets d'Argonne.

Dans mon cœur leur clochette sonne
Le temps si joli d'autrefois ;
Plus j'y songe et mieux je perçois
Ce doux parfum sur ta personne !

Gentille clochette de mai
Dis-lui ce temps où je l'aimai
Afin que toujours et de même,
En te voyant près de son cœur,
Comme au temps de notre bonheur
Elle sache combien je l'aime.

A nos Armées

2 septembre 1914.

Simple mais sublimes héros,
Jeunes soldats, vieux généraux,
Qui luttez contre ces bourreaux,

Ah! sauvez la douce patrie,
La grande âme auguste et meurtrie,
Dont notre chair vive est pétrie!

Que rien ne puisse vous en ternir
L'espérance et le souvenir;
Sauvez le passé, l'avenir!

Sous nos chênes, sous nos charmilles,
Sauvez nos femmes et nos filles,
Sauvez l'honneur de nos familles!

Dans L No Man's Land

Désert troué d'obus entre deux morts cachées
Il étale jusqu'aux lyriques horizons
Des murs démantelés, des routes sans maisons.
Une aire d'herbe rase, et des plantes fauchées,

D'arbres sans feuilles, calcinés par les poisons,
Puis de croix de metal par le canon hachées,
Et de buissons de fer, étranges floraisons
Que la lutte dressait au pays de tranchées.

Ce domaine tragique est le no man's land;
C'est sur son sol *qu'ils* sont tombés dans la mort brève
Les nôtres pour la France, eux pour leur Vaterland,

Sous le ciel noir, comme à l'heure où l'aube se lève,
Dans leur dernier sommeil ayant pour dernier rêve
Paris ou le Prater, Thiergarden ou le Strand.

Arrière du front, janvier 1918.

Teksty prozatorskie

“Coeur étranger”

Pourquoi le logeur s'appelait-il Karl, qui n'est pas un prénom polonais germanique? Parce qu'il était né en Mazovie, région allemande depuis 1795 que la Prusse appelait sa «marche de l'Est». En cent trente années de vie commune, les Polaks s'étaient accommodés de la rigueur administrative prussienne, des lois sociales, de la germanisation dans les écoles, l'industrie, l'agriculture. Ils avaient le droit de vote, leurs députés siégeaient au Reichstag. Naturellement, ils avaient aussi les obligations militaires. Pendant la guerre 14-18, Karl avait d'abord combattu sous l'uniforme allemand. Capturé par les Français, prisonnier volontaire avec de nombreux autres germano-polonais, il avait montré son certificat de baptême rédigé en trois langues: *Testimonium baptismi*, *Świadectwo chrztu*, *Taufschein*. Récruté malgré lui, il s'était montré disposé à combattre les Allemands.

- Dans ce cas , avaient répondu les officiers français, tu porteras notre uniforme.

- Qu'arrivera-t-il si, par hasard, à leur tour, les Prussiens me font prisonnier et me reconnaissent?

- Ils te fustilleront sur-le-champ, comme traître à la Prusse. Peut-être même dans le dos, ce qui est la plus infamante des exécutions. Il y a un recours: changer de nom, prendre un nom français.

- S'ils m'interrogent en français? Si je ne parle pas la langue?

- On peut te l'apprendre.

- Comment ça? Où ça?

- A Bayonne, dans une école appropriée. Si l'ennemi te capture, tu te prétendra basque. Les Basques parlent mal le français.

Etrange recours. Quelques jours plus tard, deux cent quarante Mazoviens se trouvèrent réunis dans une caserne de Bayonne. Pendant des mois, des instituteurs retraités leur enseignèrent les verbes être et avoir, le présent et le passé, le future, le conditionnel, le subjonctif. Ils y mirent tant d'ardeur que tous devinrent capable de dire :

«Je suis un berger basque natif d'Hasparren.» Ou d'Ustaritz... Ou d'Ahusquy...» On leur donna un livret militaire entièrement bidon où ils portaient les noms d'Ilharreguy, ou de Bidarray, ou de Viassiau.

- Retenez bien votre nom, vos date et lieu de naissance.

Karl Wasilewski devint Charles Olharan. Mot facile à prononcer, proche du mot hareng. Les deux cent quarante Bayonnais pourvus de noms basques rejoignirent les troupes françaises en Picardie. Le 9 mai 1915, au cours d'un assaut contre les divisions allemandes à la Targette, sur les collines de Souchez dans le Pas-de-Calais, la plupart de ces Basco-Polonais perdirent la vie.

- Je suis un survivant! déclarait fièrement Karl-Charles avec un sourire qui soulevait sa moustache, qu'il portait épaisse et tombante comme celle de Joseph Pilsudski. J'y ai gagné cette médaille.

La croix de guerre française. Il se l'accrochait sur la poitrine pour aller à la messe. De son premier uniforme, il avait conservé le casque à pointe qui trônait sur une commode. Parfois, Simon, son fils aîné, s'en coiffait et paradait dans les rues de Waziers, soulevant l'indignation des Wziérois qui le traitaient de sale petit Boche.

Jean Anglade, «Coeur étranger», chapitre 2; il raconte l'histoire de Karl Wasilewski, un polonais de Waziers, devenu un "*bayonnais*" sous le nom de Charles Olharan; source: <http://ancienssaintcasimir.e-monsite.com/pages/2014-centenaire-du-debut-de-la-premiere-guerre-mondiale.html#TlsjktxmljM2485u.99>.

LIST

Elie Bidet était la fille d'une famille de vigneron établie à Jussy, dans l'Yonne. Ses deux oncles avaient été tués au front en octobre et décembre 1914. Elle écrivait souvent à ses parents et à son frère, le poilu Edmond Massé que la guerre venait d'épargner. Le fils d'Edmond, son neveu, le petit Jeannot auquel elle fait allusion, sera tué sous l'uniforme français en 1940.

Ici, à Paris, on l'a su à 11 heures par le canon et les cloches; aussitôt tout le monde a eu congé partout; aussitôt les rues étaient noires de monde. Toutes les fenêtres pavoisées, jamais je n'ai vu tant de drapeaux et de toutes les couleurs alliées, le coup d'oeil est magnifique. Tout le monde a sa cocarde, les femmes des rubans tricolores dans les cheveux; tous les ateliers en bande, homes et femmes bras dessus bras dessous, drapeaux en tête, parcouraient en chantant les boulevards et les grandes avenues. Les camions automobiles des usines étaient montés par les ouvriers et les ouvrières chantant et acclamant.

Et les Américains juchés sur leurs camions n'ont pas cessé de parcourir la ville, montant tous ceux qui voulaient monter vers eux, mais surtout les jeunes filles, ça se comprend. Quelles ovations sur leur passage! Et les quelques poilus en perme, quelle fête on leur faisait aussi! Jamais je n'ai tant vu de monde. Tout était permis, aucun sergent de ville, aucun service d'ordre. Toute liberté laissée au peuple en délire. Les Américains embrassaient les femmes dans les rues.

Mais quelle beau spectacle place de la Concorde depuis un mois! Déjà elle était parée pour la circonstance, garnie de canons, d'avions, de mitrailleuses, de tanks, de saucisses, de montagnes de casques boches, tout cela pris aux Boches. Des gamins ou jeunes gens, des jeunes filles, montaient sur les canons ou les traînaient partout; on en a retrouvé jusqu'à Montmartre. Et cette vie a duré lundi après midi et mardi toute la journée. On a promené des prisonniers boches en voitures fermée pour leur faire voir la joie des Parisiens

Lundi soir, Maurice a voulu aller au cinéma pour entendre chanter La Marseillaise. Nous avons été à Gaumont; c'était impressionnant quand un poilu est venu sur la scène enveloppé dans les plis d'un drapeau chanter La Marseillaise, et tous les assistants, debout l'accompagnant. [...]

Tu vois, maman, que j'avais raison quand je te disais d'espérer, que tu ne voulais pas croire que nous aurions le dessus; t'es-tu disputé des fois pour cela, et

madame Veyret aussi, que nous nous sommes presque fâchées bien des fois!
Quel malheur quelle ne soit pas là pour voir cela!

J'avoue que j'ai désespéré bien des fois aussi en dernier; nous avons eu tant de désillusions. Tout de même, quell honneur, pour Foch et Clemenceau! On les porte en triomphe et c'est mérité. Et toi, Jeanne, ta joie doit être grande aussi, mais pas sans une ombre. Tu dois avoir aussi gros au Coeur de penser que tes deux frères ne verront pas un si beau jour, eux qui y ont si bien contribué; mais qui sait s'ils ne le voient pas!

Paroles de Poilus, Lettres et carnets du front 1914-1918, sous la direction de Jean-Pierre Guéno et Yves Laplume, Libro 1998.

JOURNAUX DE TRANCHÉES

Petit Traité de Poilologie élémentaire

D. — Qu'est-ce que la perme ?

R. — La perme est la chose que le poilu vénère le plus après son drapeau.

D. — Qu'entend-on par perme ?

R. — On entend par perme la faveur accordée aux poilus d'aller passer six jours chez eux, tous les trois mois, théoriquement.

D. — Part-on régulièrement en perme à son tour ?

R. — Non, parce qu'au dernier moment, on s'aperçoit qu'il y a plus de titulaires que de titres de permission.

D. — Quelle influence cela a-t-il sur le moral de celui qui reste ?

R. — Celui qui reste en carafe lâche un vigoureux « je m'en f..., ce sera pour le prochain tour ».

D. — Et au prochain tour ?

R. — Au prochain, tour, il n'y a pas de départ.

D. — Mais lorsque les permes reprennent ?

R.; — Lorsque les permes reprennent, on a tellement pris l'habitude de ne pas partir qu'on ne songe plus du tout à y aller.

D. — Le but de la permission est-il atteint ?

R. — Les épouses se complaisent à l'affirmer.

D. — Le poilu va-t-il voir du monde en permission. ?

R. — Oui, le poilu va voir ses marraines.

D. — Le poilu a-t-il donc plusieurs marraines ?

R. — Oui, le poilu a au moins trois marraines à qui il va faire visites : une petite fille qui lui envoie du tabac, une jeune femme qui lui expédie des chaussettes et une vieille duègre qui lui écrit des lettres d'amour.

D. — Et quelle est l'impression du poilu quand il revient de perme ?

R. — Le poilu pense qu'il serait préférable de passer trois mois sur le front, et six jours chez lui ; mais, reconnaissant que ces idées effleurent le domaine de l'utopie, il se plonge dans le souvenir du petit revenez-y d'avant-guerre qu'il vient de goûter, et songe au bonheur qui l'attend après la paix.

(Extrait de Rigolboche.)

La Chanson du Polonais

C'était dans une tranchée, et au cours d'un combat les soldats de notre Légion polonaise avaient fait des prisonniers boches qui leur avaient avoué que le régiment allemand, en face d'eux, comprenait beaucoup de Polonais aussi.

Le renseignement était intéressant. Le commandant de la Légion, le soir venu, demanda pour une mission particulièrement périlleuse un soldat de bonne volonté. Il s'en présenta plusieurs, mais un entre autres parut si résolu que son chef lui confia son projet. Il s'agissait de faire savoir aux Polonais qui se battaient dans les rangs allemands que c'étaient leurs frères qui étaient dans nos tranchées à nous et qu'ils devaient abandonner les rangs où on les avait incorporés malgré eux pour venir parmi leurs compatriotes.

C'était un rude travail. Il fallait à la fois de l'audace et de la prudence pour gagner les tranchées allemandes où on guettait les nôtres soigneusement.

A la nuit le soldat de la Légion polonaise partit. Il s'avança, rampant sur le sol, se dissimulant de son mieux et arriva jusqu'aux lignes ennemies, et là, tel un chevalier d'autrefois, tel Blondel sous la lucarne de la prison de son roi, chanta doucement, murmura plutôt une vieille chanson populaire de Pologne.

Les Polonais allemands écoutèrent, surpris d'abord, puis ravis ensuite par ce vieil air qui leur rappelait leur pays. C'était toute l'évocation de leur patrie libre qui jaillissait de cet antique refrain. Levant les yeux, ils aperçurent le nôtre, qui, leur parlant à voix basse, leur dit qu'en combattant pour la France, lui, combattait pour sa race libérée, et qu'ils devaient en faire autant.

Puis il partit, laissant derrière lui, dans tous les coeurs qui l'avaient compris, l'écho de sa chanson. Il revint près de ses camarades, lentement, avec le même sang-froid qu'il avait eu en les quittant, sans qu'un coup de feu l'ait atteint.

Et, le lendemain, après que le jeune soldat eut été félicité par son chef, on vit venir au crépuscule, des tranchées ennemies, des Polonais qui ne voulaient pas, plus longtemps, tirer sur ceux qui luttent pour la France et pour la Pologne ressuscitée.

(Intransigeant, février, 1915)

Historique du 3^e Régiment de Marche de la Légion Etrangère, pp.104-105, 1926;source: Gallica.

